

## STADION ENERGA GDAŃSK (wyraży: 1021)

Udało się! Wreszcie udało się odwiedzić ostatni ze stadionów EURO 2012, Energa Stadion w Gdańsku. Wszyscy mówili, że najpiękniejszy, jeden z symboli Pomorza, że podobny do bursztynu, na dodatek można go zwiedzić. Wszystko to się zgadza. Podałbym jeszcze jedno porównanie. Jest ładząco podobny do „oponki” z Monachium, na której gra Bayern i TSV.

Obiekt jest zlokalizowany w dzielnicy Letnica. Bardzo blisko morza, zbudowany od podstaw kosztem 864 mln złotych. Jego pojemność to 41 620 miejsc. I jest to czwarty pod względem pojemności stadion w Polsce. Bardzo łatwo do niego dojechać. Z dworca głównego jeździ tramwaj numer 10 i 7 i autobusy 158 i N12. Przystanek nazywa się, a jakżeby inaczej, Energa Stadion. Od razu będziemy wiedzieli gdzie wysiąść, ponieważ wiaty przystanku są zrobione w kolorach stadionu. Od przystanku do stadionu trzeba kawałek dojść, na olbrzymim terenie jest parking na kilkaset samochodów. Przy okazji będziemy mogli się napawać widokiem tego wielkiego obiektu.

Samo zwiedzanie odbywa się w ramach tzw. Fun Areny, gdzie możemy skorzystać z wielu atrakcji. Na terenie areny jest tor kartingowy, wrotkarski, sala gier i miejsce do skoków na bungee. Mnie interesowało od początku tylko jedno - zobaczyć Stadion Energa od kulis. Zwiedzanie jest możliwe siedem dni w tygodniu w godzinach 10- 18, od października do kwietnia od 10.00 do 16.00, oprócz dni meczowych. Wycieczki tylko z przewodnikiem. Wejściówki kupujemy w recepcji Fun Areny. Oprócz biletów możemy się także zaopatrzyć w gadżety Lechii Gdańsk w skromnym sklepiku obok recepcji.

Ceny biletów to 16 zł normalny, 11 zł ulgowy i rodzinny 32 zł (2+2). Są dwa rodzaje zwiedzania, 10 – minutowy spacer na punkt widokowy by porobić kilka ładnych fotek panoramy stadionu i 45-minutowe zwiedzanie całościowe stadionu. Wybrałem drugą opcję (nie po to jechałem pół Polski by przez 10 minut robić zdjęcia). Jest bardzo duże zainteresowanie, szczególnie w weekendy. Trzeba mieć to na uwadze.

Zwiedzanie zaczynamy od wyjścia na tzw. punkt widokowy. Tam robimy mnóstwo fotek całego stadionu. Wychodzi słońce, więc jeszcze lepiej to wszystko wygląda. Oprócz tego jest z nami przewodnik, który opowiada nam na bieżąco gdzie się znajdujemy i wszystkie ciekawostki z tym związane. Cały dach stadionu pokryty jest kafkami w czterech odcieniach żółtego. W zamyśle miał on przypominać bursztyn. Jak zwykle podczas wycieczki trafiłem na zły stan murawy. Kilka dni wcześniej odbył się na niej młodzieżowy turniej piłkarski. Warto zaznaczyć, że obecnie w Gdańsku jest murawa hybrydowa. Jest to połączenie nawierzchni sztucznej z naturalną. W Europie jest jeszcze taka na stadionie Santiago Bernabeu w Madrycie. Koszt takiej murawy to 500 tys. zł, 300 tys. za trawę naturalną. Jest to teraz piąty „dywan” położony od początku istnienia areny. Następnym punktem wycieczki jest strefa VIP.

Jak to zwykle bywa na tego typu wycieczkach można sobie usiąść w wygodnym fotelu i popatrzeć na super widok na boisko. Na stadionie jest ponad 40 łóż Diamond i Platinum od 10 do 40 osobowych i ponad 1300 miejsc biznesowych. Cena zależy od



wielkości łoży i wydarzenia na jakie chcemy ją wynająć. Obok znajduje się restauracja ATOM na 1600 osób.

Dalej przechodzimy do jednej z trzech i jednocześnie największej sali konferencyjnej. Może pomieścić 250 osób. Oprócz zwykłych występów w czasie wydarzeń na stadionie są też w niej organizowane wykłady dla studentów. Wnętrze jest wyciszone specjalną ścianą. Niczym szczególnym sala ta się nie wyróżniała. Zwykłe krzesła dla publiki i dla występujących stolik na środku. Zupełnie co innego niż we Wrocławiu gdzie sala przypominała kino a fotele miały materiałowe obicia.

Następnie przechodzimy do kaplicy. W Polsce kaplice stadionowe są tylko dwie, na Stadionie Narodowym i właśnie w Gdańsku. Kaplica jest ekumeniczna tzn. przedstawiciele wszystkich religii mają prawo tam organizować msze. Wystrój jej oprócz krzyża nawiązuje do futbolu. Na ścianie wisi zegar w kolorach piłki „biedronki” a mównica jest zrobiona w kształcie przepołówionej piłki. Podobno podczas EURO 2012 kaplica była bardzo oblegana. Przed i po meczu modlili się w niej Włosi i Hiszpanie, drużyny z Gdańskiej grupy mistrzostw.

Podczas każdej takiej wycieczki nie może zabraknąć wizyty w szatni. Gościmy w szatni Lechii. Szatnia składa się z trzech pomieszczeń, dla piłkarzy do odpraw przedmeczowych, dla masażyistów i pokój kąpielowy. Nad każdą z szafek zawodników wiszą ich portrety tak by było wiadomo do kogo ona należy. Na ścianie wisi napis z nazwą klubu tak by każdy wiedział gdzie jest.

Chyba najskromniejsza jaką widziałem na naszych krajowych stadionach. Z drugiej strony czy tam jest potrzebny przepych?

Chwilę później możemy poczuć się jak piłkarze. Dlatego, bo właśnie wychodzimy tunelem na murawę. Ale tylko możemy poruszać się po strefie dla trenerów i usiąść na ławce. Za wejście na murawę grozi grzywna 5000 zł! Z perspektywy boiska stadion wygląda jeszcze ciekawiej. Dodatkową atrakcją było zraszanie boiska ze specjalnych wodotrysków ukrytych pod trawą. Przy tej okazji warto podkreślić, stadion otrzymał nagrodę Ekologiczny Stadion. Instalacja wodna jest tak skonstruowana, że deszczówka jest używana kilka razy na potrzeby funkcjonowania stadionu. Na stadionie są także inne ekologiczne udogodnienia.

Przed nami ostatni punkt zwiedzania, muzeum Lechii Gdańsk. Wydawać by się mogło, że będzie to małe pomieszczenie z kilkoma pucharami. Nic bardziej mylnego. Czeka nas kilka pokoi z wieloma pamiątkami i trofeami Lechii. Są dyplomy, medale, całe kolekcje szalików i ubrań dla kibiców i zawodników z przekroju kilkudziesięciu lat. Możemy przeczytać biografie największych gwiazd klubu. W tle słychać chóralne przyśpiewki kibiców ze stadionu. Jest też gablota poświęcona Dawidowi Zapiskowi, wiernemu, niepełnosprawnemu kibicowi Lechii. Walczył z nieuleczalną chorobą jednocześnie rozwijając swoją pasję jaką była piłka nożna. Był wielkim fanem Ikeru Casillasa. Świat o nim usłyszał podczas EURO 2012. Zmarł w 2012 roku.

Wycieczkę kończymy tuż za drzwiami muzeum. Naprawdę polecam odwiedzić ten stadion. Jeśli kogoś nie interesuje takie dogłębne zwiedzanie jak mnie to warto chociażby

dla zrobienia kilku zdjęć i zobaczenia super architektury tego obiektu. Chyba faktycznie najładniejszy w kraju, póki co. Plusem są na pewno kartonowe bilety, które otrzymujemy w kasie. Gratka dla kolekcjonerów. Pochwalić trzeba przewodnika, który faktycznie ma o czym opowiadać i potrafi to przekazać. Praktycznie na każde pytanie umiał odpowiedzieć.

Co do minusów to to, że zaskoczył mnie brak możliwości obejrzenia strefy dla dziennikarzy. Usiąść na stanowisku komentatorskim i zobaczyć z tego miejsca trybuny, to jest przeżycie. Mam nadzieję, że niedługo będzie i taki punkt wycieczki. Trochę mało czasu było na obejrzenie dokładnie muzeum.

A naprawdę jest co oglądać. Nie jest to może muzeum w Madrycie i Barcelonie, jednak trzeba poświęcić trochę czasu by przybliżyć sobie historię gdańskiego klubu. Fajnie by było w przyszłości zainwestować w jakieś gadżety w sklepiku związane ze stadionem np. magnesiki, kartki pocztowe czy zdjęcia. Tak jak to teraz ma miejsce na Stadionie Narodowym. Z pewnością jeszcze więcej osób chciałoby odwiedzić gdański stadion.

Źródło tekstu:

<http://zwiedzamstadiony.blogspot.com/2016/09/energa-arena.html>



#### Pytania do tekstu:

1. Jest to czwarty pod względem pojemności stadion w Polsce  
Prawda Fałsz
2. Na terenie areny jest:
  - a) tor kartingowy, wrotkarski, sala gier i miejsce do skoków na bungee
  - b) tor kartingowy, wrotkarski, sala do Spa i masażu
  - c) tor kartingowy, wrotkarski, sala gier i basen
3. Szatnia składa się z:
  - a) dwóch pomieszczeń
  - b) trzech pomieszczeń
  - c) czterech pomieszczeń
4. Za wejście na murawę grozi grzywna:
  - a) 500 zł.
  - b) 5000 zł
  - c) 1000 zł
5. Ostatni punkt zwiedzania, to:
  - a) szatnia
  - b) muzeum Lechii Gdańsk
  - c) sala dla dziennikarzy

**Obliczanie prędkości czytania i zrozumienia: ilość przeczytanych słów x 60 podzielone przez czas czytania (liczony w sekundach)**

Na przykład tekst ma 1250 słów i przeczytałeś go w 4 minuty i 30 sekund.

$1250 \times 60 = 75\ 000$  4,30 minuty to 270 sekund, czyli dzielisz 75 000 na 270, co daje 277. Twoje tempo czytania to 277 słów na minutę.